

Słowianie w Europie

Prasłowianie byli częścią szerszej wspólnoty etniczno-kulturowej i językowej, a także rasowej, zwanej indoeuropejską. Ich pierwotne siedziby, jak się ogólnie przyjmuje, znajdowały się w południowej Eurazji, poczynając od Jeziora Bajkalskiego i Wyżyn Pamiru, wzdłuż dolnego Powołża i Podnieprza aż do Dniestru. z tego terytorium Praindoeuropejczycy rozpoczęli, w miarę narastającego przeludnienia, a także dokonujących się zmian klimatycznych i być może nacisków sąsiadów, wielką ekspansję na sąsiednie kraje. Poszła ona w dwóch kierunkach: na południe - na tereny Małej Azji (Hetyci, Persowie-Irańczycy) i Wielkich Indii, oraz na zachód i północ - do Europy środkowej i zachodniej z odgałęzieniami do Europy południowej i północnej [79].

Plemiona słowiańskie przybyły do Europy podczas wędrówki ludów. Zachowały się przekazy starożytnych pisarzy łacińskich o obecności Słowian na stepach przyczarnomorskich [79]. Hero dot (

ok. 485-ok. 425 przed Chrystusem) pisał o Neurach

, Pliniusz

(23-79),

Tacyt

(ok. 55-ok. 120) o ludzie nad Wisłą - Wenedach

. Ptolemeusz

(ok. 100-ok. 168)

,

w

Zarysie Geografii

wspomina w wieku II o ludzie

Suovenoi

między środkową Wołgą a Uralem. Nie ma jednak pewności, czy istotnie dotyczy to plemion słowiańskich.

Pierwsze pewne świadectwa pochodzą dopiero z wieku IV-VI. Opisują Słowian jako lud nowy, wcześniej nieznaną i o zadziwiających obyczajach. Podkreślają, że nie był to lud koczowniczy, lecz osiadły.

Cezariusz z Nazjanzu (329-369), wspominał Słowian nad Dunajem, pisząc: *„Sklawinowie są zuchwali, samowolni, nie znoszą nad sobą panowania, tak że zabijają nieraz swego wodza i rządcę przy wspólnym posiłku lub w podróży. Jedzą lisy, leśne koty, dziki, a zwołują się między sobą wyciem wilków”*.

Prokopiusz z Cezarei (ok. 490?ok. 562) w *Historii Wojen (Wojna z Gotami)* (lata 550?553), pisał: ... te plemiona, Sklawinowie i Antowie, nie podlegają władzy jednego człowieka, lecz od dawna żyją w ludowładztwie i dlatego zawsze wszystkie pomyślne i niepomyślne sprawy załatwiane bywają na ogólnym zgromadzeniu. a także co się tyczy innych szczegółów, te same mają, urządzenia i obyczaje jedni i drudzy, ci północni barbarzyńcy. ? Mieszkają w nędznych chatach rozsiedleni z dala jedni od drugich, a przeważnie każdy zmienia kilkakrotnie miejsce zamieszkania. Stając do walki, na ogół pieszo idą na nieprzyjaciela, mając w rękę tarczę i dzidę, pancerza natomiast nigdy nie wdziwiają. Niektórzy nie mają ani koszuli, ani płaszcza, lecz jedynie długie spodnie podkasane aż do kroku i tak stają do walki z wrogiem. Obydwa plemiona mówią jednym językiem niesłychanie barbarzyńskim, a nawet i zewnętrznym wyglądem nie różnią się między sobą, wszyscy bowiem są rośli i niezwykle silni, a skóra ich i włosy nie są ani bardzo białe, względnie płowe, ani nie przechodzą zdecydowanie w kolor ciemny, lecz wszyscy są rudawi. Życie wiodą twarde i na najniższej stopie?. a przecież bynajmniej nie są niegodziwi z natury i skłonni do czynienia zła, lecz prostotą obyczajów również przypominają Hunów. Także i imię mieli z dawien dawna jedno Sklawinowie i Antowie; jednych i drugich bowiem zwano dawniej Sporami, sądzę że dlatego, ponieważ rozproszeni, z dala od siebie zamieszkują swój kraj. Dlatego też mają u siebie wiele ziemi; po drugiej stronie Istrii bowiem przeważnie tam mieszkają.

Pseudo?Maurycjusz (582?602) wspominał: ?Plemiona Słowian Sklawów i Antów podobny mają sposób życia oraz postępowania i nawykłe do wolności nie pozwalają się w żaden sposób ujarzmić ani opanować, a szczególnie na własnej ziemi. Są bardzo liczni i wytrwali, znoszą łatwo upał, zimno i słotę, niedostatek odzienia i środków do życia. Dla przybywających do nich są życzliwi i chętnie ich odprowadzają z miejsca na miejsce, używając im, czego potrzebują, a nawet jeśli gość przypadkiem poniesie szkodę skutkiem niedbalstwa podejmującego go, wówczas ten, kto mu go przekazał, wszczyna z nim wojnę, uważając sobie za święty obowiązek pomścić gościa. Tych, którzy przebywają u nich jako jeńcy, nie zatrzymują tak, jak inne narody na czas nieograniczony, lecz wyznaczają im określony przeciąg czasu, po którym pozostawia się ich woli, czy zechcą wrócić do swoich z pewnym wynagrodzeniem, czy pozostać na miejscu, jako wolni i przyjaciele. Mają wielką ilość wszelkiego bydła i plonów złożonych w stogach, a przede wszystkim prosa i beru. Żyją cnotliwie, także i ich niewiasty, ponad wszelką ludzką miarę, tak iż wiele z nich śmierć męża za własny koniec uważa i dobrowolnie same się duszą, nie uważając wdowieństwa za życie. Mieszkają w lasach, wśród rzek, bagien i moczarów, i mają rozliczne wyjścia ze swoich siedzib, ze względu na mogące ich spotkać niebezpieczeństwa. Wszystko, co im jest potrzebne, składają w ukryciu, nie trzymając nic zbyt cennego na widoku. Pędząc życie łupieskie, lubią urządzać napady na swoich wrogów w miejscach zalesionych, ciasnych i urwistych. Uciekają się chętnie do zasadzek, nagłych napadów i rabunków, zdobywając się zarówno w nocy, jak i we dnie na rozmaite fortele. Praktyką w przekraczaniu rzek przewyższają wszystkich ludzi i doskonale znoszą przebywanie w wodzie, tak iż nieraz niektórzy z nich, zaskoczeni w domu jakimś niebezpieczeństwem, zaskoczeni we własnym kraju przez niespodziewany atak w miejscu bez odwrotu, nurkują na dno. Stamtąd biorą przygotowane uprzednio długie, wydrążone wewnątrz trzciny i wkładają je do ust. Trzciny zaś

sięgają powierzchni wody. Leżąc na plecach na dnie, oddychają oni przez nie i czekają wiele godzin, nie wzbudzając niczyjego podejrzenia. Niedoświadczona bowiem osoba, która dostrzeże je z góry, mogłaby po prostu pomyśleć, że wyrosły one w wodzie.

Jako broń każdy nosi dwie krótkie włócznie a niektórzy również tarcze dobre, lecz niewygodne w noszeniu. Używają też drewnianych łuków i drobnych strzał, powleczonych trującą substancją o bardzo niebezpiecznym działaniu. Jeśli ranny nie wypije odtrutki lub nie posłuży się innymi środkami znanymi doświadczonym lekarzom, lub nie wytnie rany wokoło, aby trucizna nie objęła także i reszty ciała? [198]. Będąc anarchicznego usposobienia i nienawidząc się wzajemnie, nie znają szyku bojowego i nie lubią walczyć w zwartych oddziałach ani pojawiać się na otwartych przestrzeniach?

[79]

Taktykę wojenną plemion słowiańskich, najogólniej określano, jako działania partyzanckie i wojna podjazdowa. Ich osady położone wśród lasów i bagien miały liczne drogi ucieczki. Na miejsce ataku i zasadzki wybierali teren górzysty lub zalesiony. Byli także doskonałymi pływakami, co jest przydatnym w przekraczaniu rzek, ale także w znalezieniu schronienia w razie nagłego ataku [197].